№ 216. Kraków 21. Września — Wtorek Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Krków 20 września.

Przed kilką dniami, ogłosiliśmy programat nowéj pożyczki 80ciu milionów złr. w monecie konwencyjnéj, do któréj W. Rząd otworzył konkurencyą, przez dobrowolną subskrypcyą, w kraju i zagranicą.— Potrzeby monarchii i stan jéj skarbowości, za nadto mało są nam znanemi, iżby nam przystało zrywać się na rozbiór powodów, które obecną finansową operacyą wywołać mogły, albo się wdawać w ocenienie skutków, jakie operacya ta, na stan targu pieniężnego w Austryi wywrzeć powinna i może. Wszakże tak nawet zdala od kwestyi w mowie będącéj postawieni, jak niemi być możemy, nie podobna nam pominąć dwóch szczegółów, w ogłoszonym programacie najbardziéj uwagę naszą uderzających, to jest: *kursu*, po jakim nowa pożyczka jest w obieg puszczoną; — tudzież jéj *przeznaczenia*.

Co do kursu.— Rząd wypuszczając w obieg 5cio-procentowe obligacye nowéj pożyczki, oddaje je pożyczającym po kursie **95** za **100** — Historya wszystkich nieledwie pożyczek, w nowszych czasach przez rozmaite Rządy zaciąganych, mianowicie też historya podobnych operacyj, przez Rząd Ces. Austryacki podejmowanych, świadczy, że kurs wyżéj wymieniony, jest stósunkowo bardzo wysoki.— Ile nam wiadomo, żadna pożyczka austryacka, przed r. 1848 zaciągnięta, nie była kontraktowaną po tak wysokiem kursie, a nawet ostatnia w roku zeszłym w miesiącu wrześniu dokonana, lubo nominalnie w téj saméj emittowaną była cenie, przecież z uwagi, że do niéj przywiązane były pewne korzyści, a raczéj ponęty (*Reizmittel*, jak je Gazeta Augsburgska nazywa) jak np. praemia procentowe najwyżéj subskrybującym, zapewnienie wypłat procentów i kapitału w dwojakiéj walucie i t. p. z uwagi więc, że korzyści te podnosiły wartość wydanych obligacyj, bez podnoszenia nominalnéj ceny ich emissyi, zaprzeczyć nie podobna, że pożyczka obecna wolna od tych wszystkich ponęt, a mimo to po téj saméj nominalnéj cenie w obieg puszczona, kontraktowaną jest przez W. Rząd, po bardzo wysokim, a zatém bardzo pomyślnym kursie.

Kurs ten nazywamy dla tego pomyślnym, bo w wysokości kursu effektów skarbowych, a głównie w wysokości ceny ich emissyi, odbija się zdaniem naszém najwymowniéj, stan skarbu emitującego państwa;— i kurs ten jest najlepszą miarą zaufania, jakie świat pieniężny, a zatém świat rozstrzygający obecnie wszystkie, a głównie też polityczne kwestye, w pożyczającym Rządzie pokłada. — Z tego więc stanowiska uważany kurs emissyjny obecnéj pożyczki, jest bardzo pomyślnym zwiastunem, dobrego stanu skarbowości, sił żywotnych, rzetelności, a nawet, że tak powimy polityki Rządu Ces. Austryackiego;— i udowodnia lepiéj nad wszelkie rozumowanie, że stan publiczny monarchii konsoliduje się silniéj i prędzéj, aniżeli o tém wielu myśleć mogło;— bo Austrya z pośród wstrząśnień i niebezpieczeństw, jakiemi w latach 1848 i 1849 zagrożoną była, musiała wyjść daleko oczywiście silniejsza, aniżeli nią była dawniéj, kiedy na targu pieniężnym europejskim, dysponuje kredytem, jakiego przed temi latami nigdy nie miała.

Że do ukonsolidowania się takiego Monarchii, ukonsolidowania, pozwalającego rychło przewidzieć koniec przesilenia, jakiemu dotąd jeszcze waluta papierowa w kraju ulega, przyczynił się i wiele, szczęśliwy i pomyślny dla Austryi obrot politycznych wypadków, przeczyć nie będziemy;—ale wypadki polityczne choćby i najpomyślniejsze, nie wywołały by jeszcze same zaufania, jakiego kurs emissyjny obecnéj pożyczki jest dowodem, gdyby go jawne reformy w administracyi wewnętrznéj Państwa, a głównie skarbowéj, że tak powimy nienakazywały. Powolna redukcya armii, rzetelne dopełnianie przyjętych przez Rząd wcześniejszych zobowiązań, co do obracania summ sardyńskich i z ostatniéj pożyczki wpływających, na spłatę długu bankowego i stopniowe cofnięcie z obiegu, monety papierowéj skarbowéj, oszczędności niezaprzeczone w tym wszystkiém, co bez ujmy interesom kraju oszczędzoném być może, a hojny nakład w tém znowu, co handlowi i przemysłowi, wzrost zapewnia, jak np. budowa kolei żelaznych;— nadewszystko zaś jawność, przyjęta jako zasada w administracyi grosza publicznego, to są podobno najgłówniejsze źródła tego pocieszającego zjawiska, że Rząd Ces. Austryacki, 5-cio procentową pożyczkę, w r. 1852 po kursie **95** za **100** kontraktować może. Tak pomyślnéj teraźniejszości, zapowiadającéj daleko pomyślniejszą przyszłość, winszujemy szczerze i Rządowi i sobie samym;—Rządowi, bo go rychło postawi w stanie, dokonania reform które zamierza, sobie zaś samym, bo reformy te i na położenie nasze, nie inaczéj tylko zbawiennie wpłynąć muszą i wpłyną.

Co do przeznaczenia. Wedle programatu, jedna-trzecia część prawie pożyczającéj się summy, bo **25** milionów złr., przeznaczoną jest na popęd budowy kolei żelaznych w Monarchii. Tuszymy sobie, że Galicya przypuszczoną będzie tym razem do najznaczniejszego udziału w nakładach na budowę tych nowych środków komunikacyjnych przeznaczonych, choćby tylko dla tego, że jak dotąd, w nakładach tego rodzaju żadnego, albo też stósunkowo bardzo tylko mały miała udział. Zdanie to nie jest naszém, bo je inne dzienniki Monarchii a mianowicie dziennik *Austria* i gazeta Tryestska, dużo wcześniéj od nas i kilkakrotnie objawiły.— W Austryi, Czechach i Lombardyi, koleje żelazne na wielką pomyślane skalę, przerzynają już te prowincye w wszelkich kierunkach; i sieci ich, o ile niemi prowincye wspomnione mają być pokryte, niedługo w zupełności ukończone zostaną. — W Węgrzech, zaprojektowane są dukta kolei żelaznéj, wzdłuż i wszerz całego tego kraju; i roboty wedle nich tam wszędzie, gdzie projekta zyskały sankcyą Rządu, prowadzone są z wielką energią.—Tylko jedna Galicya, obcą jest jak dotąd całemu temu ruchowi. Rozpoczęta przed dwoma laty budowa kolei żelaznéj z Bochni do Dębicy, w połowie prawie swego dokonania, wstrzymaną została. Mimo wykonanego zupełnie podbudowania (Unterbau), pokład na niéj szyn i dokończenie innych przyrządów, do puszczenia jéj w ruch potrzebnych, o ile nam wiadomo, do nieograniczonego odłożone zostało czasu. O rozpoczęciu budowy kolei z Dębicy do Jarosławia, mimo wykończonych zupełnie projektów, ani mowy dotąd niema. Kwestya nawet: czyli na prawym brzegu Wisły, budowaną będzie droga kolei krakowskiéj równoległa; — kwestya, tyle żywotna dla Krakowa i dla znakomitéj części Galicyi, do dziśdnia rozstrzygniętą nie jest, i cały ruch w przedmiocie budowy kolei żelaznych w Galicyi, ogranicza się dzisiaj, na trassowaniu duktów mających łączyć Oświęcim z Trzebinią, czy też ze Szczakową.

Przeznaczenie **25** milionów nowéj pożyczki, na popęd budowy kolei żelaznych w Monarchii, daje nam nadzieję, że cisza ta ustąpi niedługo przed ruchem, stosunkowo wielkim i energicznym. Życzymy przeto, żeby pożyczka jak najrychléj do skutku przyjść mogła, i wcale o tém niewątpimy; że zaś niemała jéj część obróconą zostanie, na dokonanie w Galicyi tego samego, czem dotąd cieszą się już w większéj części, wszystkie inne prowincye Monarchii, w nadziei téj jest nam rękojmią troskliwa opieka Rządu, który jednéj z najrozleglejszych i najludniejszych prowincyj monarchii, nie zechce pewnie zostawić w tyle na drodze postępu, po któréj z takim skutkiem, wszystkie inne kraje koronne prowadzi.

Korespondencya Czasu.

Łopuszna 15 września.

Szanowny Redaktorze! Trzymając *Czas*, czytałem w takowym mnóstwo sprawozdań o kąpielach tak krajowych jak zagranicznych, a będąc przymuszony w skutek mojej słabości pojechać do zakładu kąpielowego w Łopusznie, i widząc tyle szczęśliwie odbytych kuracyj, pomyślałem, że słuszność wymaga uwiadomić o tém cierpiącą ludzkość. A że ze zdolniejszych nikt tego nieuskutecznił, przystępuję ja do krótkiego opisania, choć zapewne niedostatecznego.

Łopuszna w dobrach Berhomet p. Wasylka na Bukowinie położona, odznacza się nader piękném położeniem w Karpatach, zdrowém powietrzem i doskonałemi źródłami zimnéj i przeźroczystéj wody. Wygodna droga do Łopuszny prowadzi z Kołomyi na Kutty, a ze Sniatyna na Łukawiec. Dla pomieszczenia chorych wybudował p. Wasylko kilkanaście domów, składających się ze sto kilkadziesiąt wygodnych pokoi, w których, jednak chorzy w czasie letnich miesięcy pomieścić się niemogli; — jest traktyernia dobrze zaopatrzona, bilard, muzyka na cały czas kąpielowy ugodzona, bo pomimo, że tutaj tylko prawdziwie chorzy przebywają, jednak parę razy na tydzień odbywają się bale, na których bardzo wesoło się bawią i dużo tańczą.

Para i zimna woda odgrywają tutaj główną rolę, a p. Antoni Godlewski Doktór medycyny i bardzo doświadczony lekarz wodny, zawiaduje chlubnie tym zakładem, podług własnego na kilkunasto-letniéj praktyce opartego systemu, aplikuje wodę i prawie cudów dokazuje, leczy zastarzałe reumatyzmy, syfilis, skrofuły, hemoroidy, raka, kalectwa, pokurczone członki prostuje, leczy najdoskonalej anginę, szkarlatynę, nerwową gorączkę i inne różne słabości. Widzieć tyle osób bez nadziei życia tutaj przybyłych, a zdrowo i wesoło odjeżdżających, potrzeba wielbić Opatrzność, że w wodzie udzieliła cierpiącym takie dobrodziejstwo. Na zakończenie dodać muszę, że biedni używają bezpłatnie kąpieli i pomocy lekarskiéj, a o ile chorzy są zadowolnieni z tutejszéj kuracyi i ze skutku tejże, dowodzi bal pożegnalny przez chorych w początku t. m. na cześć p. Godlewskiego dany. Prawdziwie rozczulająca scena była, gdy wprowadzono p. Godlewskiego na salę, i wszyscy mu zaczęli ręce ściskać i najczulej za pozyskane zdrowie dziękować, a na ścianie błyszczało piękne przeźrocze z napisem „Wdzięczność“.

Racz szanowny Redaktorze umieścić i to sprawozdanie w Twoim *Czasie* i przyjm zapewnienie szacunku, z którym zostaję przychylnym.
F.

Poznań 15 września.

Na nieszczęście od wielu tygodni, zawsze tylko jedną i tę samą bolesną wiadomość donosić wam muszę, tojest że cholera nieprzestaje szerzyć spustoszenia, i jeżli w samym Poznaniu cokolwiek zfolgowała, to tém mocniéj w niektórych okolicach Księstwa panuje. Tu w ostatnich dniach zabrała znów dwóch radzców rejencyjnych i kilku mniejszych urzędników, co w sferach urzędowych do wielkiego przyczyniło się popłochu. Kilku też doktorów i kilku księży padło ofiarą poświęcenia i niesłychanéj pracy na prowincyi. Lud nasz dotknięty epidemią, prze-

dewszystkiém garnie się do duchownych, i w pociechach religijnych czerpie wzmocnienie. Ale jakże smutnym jest stan Księstwa w tym względzie! Brak duchowieństwa nigdy tak mocno czuć się niedał jak obecnie: wiemy o gromne parafie, gdzie proboszcz uległ zarazie, a biedny lud, bez pociech religijnych umiera. Najwyższa władza nasza duchowna nie pominie z pewnością téj sposobności, by wystawić rządowi konieczność powiększenia gimnazyów katolickich, założenia małego seminaryum, a wreszcie otworzenia klasztorów, bo tylko w ten sposób będzie można zapobiedz brakowi duchowieństwa, tak strasznie w obecnéj chwili czuć się dającemu. Missyonarze Jezuici pracują gdzie epidemia najsilniejsza, na prowincyi, a biedny lud nie umie dość błogosławić ich pracy, i niesłychanemu poświęceniu.

Nie można także powiedzieć, aby wszędzie konieczna w takich razach energia okazaną została. O ile nam wiadomo, miasto powiatowe Buk, dziesiątkowane jest zarazą, a niema lekarza od wielu czasów, bo miejscowy w pierwszych dniach uległ epidemii; przemarsze wojskowe także nie ustały i tym sposobem cholera dostała się do Gniezna. Ostatecznie jarmarki nie zostały ogólnie zakazane, i odbywają się w miejscach mocno epidemią dotkniętych.

W miejsce zmarłego na cholerę szefa sztabu pułkownika p. Reuss, mianowany szefem sztabu w Poznaniu pułkownik p. Voigt-Rhetz, znany z roku 1848 z różnych swych czynności i publik cyj Księstwa się tyczących. Z naczelnym naszym prezesem obecnym, najczynniejsi byli ci dwaj panowie w sprawie demarkacyi.

W tych dniach przypomniał się w *Gazecie Niemieckiéj Poznańskiéj*, dawno zapomniany apostata Jan Czerski, odezwą z pod Piły datowaną, pełną ubolewań, że wyznawcy nauki jego, go opuszczają. Sądziliśmy, że nabywszy folwark za apostolstwo, zaniechał już innych zatrudnień jak rolniczych. Głos jego dzisiaj żadnéj już nie ma ważności, bo dziś już czynność jego nie będzie protegowaną jak pierw była, przestała bowiem być środkiem politycznym w Księstwie.

Ta sama *Gazeta Niemiecka Poznańska*, mocno się w tych dniach srożyła, przeciw sprowadzaniu do Królestwa kozaków z nad Donu, którzy cholerę przynosić mają, utrzymując, że to przeciw prawom narodów. Dziwno nam bardzo, że o tych prawach dziś dopiero pod wpływem strachu sobie przypomniała, a nie w innych wielu okolicznościach, gdzie słuszniéby je była przypomnieć mogła.

Sądownictwo w kilku miejscach liczne straty przez epidemią poniosło, ale skoro cholera ustanie, to dla téj dykasteryi obfite rozpocznie się żniwo, przy ustanawianiu opiek, regulacyach hypotek, czynności z wielkiemi połączonych kosztami według procedury pruskiéj.

Wiedeń 18 września.

⊙ O decyzyi Austryi w kwestyi handlowo - celnéj nie ma żadnéj wątpliwości. Jest ona, jak wam doniosłem, energiczną, jasną, dobitną, ale nie zamyka drogi do rozpoczęcia *szczerych* układów. Tutejszy gabinet ma ciągle niezachwiane przekonanie, że decyzya ta przez inne sprzymierzone Państwa przyjętą zostanie. Narady nad tem, toczą się w téj chwili w Monachium. Odpowiedź ogólna przyjdzie do Berlina w tych dniach. Bardzo być może, że to będzie ostatnia.

Ratyfikacye traktatu handlowo-celnego, który Austrya zawarła z Parmą i Modeną na dniu 9 p. m. zostały wręczone pozawczoraj obu stronom. Traktat ten składa się z 32 artykułów głównych, i 4 art. oddzielnych. Celem jego jest rozprzestrzenienie stósunków handlowych między Austryą i Włochami. Parma i Modena przystępując do téj myśli, dają Austryi do jéj zupełnego zrealizowania silną podporę. Taż sama i jedna taryfa, też same i jedne przepisy celne, obejmą wkrótce nie tylko te dwa Państwa, ale Toskanę i Rzym, z którymi toczą się już układy. Związek ogólny austryacko-włoski, o którym tak wiele mówiono i pisano, wchodzi jak widzicie na pole praktycznego i rzeczywistego bytu. Jakie Austrya znajdzie w nim korzyści, domyśleć się łatwo. Państwa włoskie nie stracą także, zwłaszcza pod względem handlowym. Austrya gwarantuje im naprzód *minimum* ich dochodów celnych przez cztery lata i 9 miesięcy, a w dalszych latach podział dochodów stósownie do ludności. Zostawia im nadto wolność zupełną administracyi wewnętrznéj. Sprawy sporne sądzonemi być mają przez osobną na to utworzoną komissyą w Medyolanie pod prezydencyą urzędnika austryackiego. Każde z Państw objętych traktatem, będzie miało w niéj swego reprezentanta. Austrya daje Państwom nareszcie przystęp wolny do siebie, i zamożne do eksploatacyi targowisko.

Książę Petrulla minister neapolitański miał dzisiaj długie u księcia panującego Parmy a potem u ministra spraw zagranicznych hr. Buol de Schauenstein posłuchanie.

Baron Mayendorff wyjechał do Oderbergu na spotkanie J. C. Mości następcy tronu Wszech Rossyi, który uda się wprost do Pesztu.

Berlin 17 września.

† Spór w sprawie handlowo-celnéj jeszcze nierozstrzygnięty. Koalicya darmstadtska nienadesłała odpowiedzi na termin oznaczony. Dnia 15go b. m. było jednak krótkie posiedzenie kongresu, w którem pełnomocnicy państw południowych oświadczyli, że nieodebrali jeszcze od rządów swych instrukcyj co do ostatniéj deklaracyi puskiéj, lecz że nadesłania takowéj każdego dnia oczekują. Pruski pełnomocnik wziął oświadczenie to ad referendum, i na tém się posiedzenie skończyło. Koalicya, jak nadeszłe depesze donoszą, obraduje nad odpowiedzią w Monachium. Że odpowiedź ta będzie odmówną, nikt o tém niewątpi; chodzi jeszcze tylko, jak się zdaje, o formę, którą Wirtemberg i Baden chcą mieć w duchu łagodnym i pojednawczym, reszta państw w duchu energicznym i stanowczym wystósowaną. Hannower ogłasza w dzienniku swym oficyalnym pośrednicze swe refleksye; w rzeczy samej podobno zupełnie z Prusami jest w zgodzie, bo jak mnie zapewniają, wszelkie możebności były naprzód przez oba rządy rozważone i wzajemném obowiązaniem się ściśle opisane. Na nic się więc nieprzyda według się w krytykę rozsiewanych domysłów; trzeba cierpliwie oczekiwać końca.

Wspominałem był dawniéj o układach Prus z Meklemburgią celem skłonienia tego kraju do przystąpienia do związku wrześniowego. Układy te niedoprowadziły dotąd do żadnego rezultatu. Kraje meklemburskie zdają się oczekiwać końca układów w sprawie Związku celnego, zanim o zmianie dzisiejszego izolowanego stanowiska swego, które uważają za korzystne dla siebie, pomyślą.

Czytaliście w tutejszych dziennikach rozkaz gabinetowy, zwiększający moc i władzę ministra-prezydenta w stosunku jego do innych ministerstw. To was najlepiéj mogło przekonać, jak płonnemi były pogłoski o wystąpieniu pana Manteuffla, które niedawno jeszcze temu krążyły po dziennikach. P. Manteuffel jest teraz wszechwładnym ministrem króla; z wyjątkiem ministerstwa wojny, skupioną jest w jego ręku cała administracya kraju; on jest prawdziwym ministrem stanu; bez jego wiedzy nic ważnego w żadnym wydziale stać się nie może. Żaden dotąd minister w Prusiech nieposiadał tak obszernéj władzy. Pan Manteuffel powinienby nosić nazwisko ministra-kanclerza, który tytuł zapewne mu się dostanie, skoro rada państwa (Staatsrath) nanowo będzie wprowadzona w życie. Przy takiéj władzy, p. Manteuffel głównie także decydować będzie w sprawie handlowo - celnéj, a że on także jest twórcą traktatu wrześniowego, i pokilkakrotnie nie tylko w sejmie lecz i w notach dyplomatycznych oświadczył, że wskazanego traktatem powyższym stanowiska Prusy opuścić niemogą; można być pewnym, że wszelkie nadzieje koalicyi, liczącéj na powolność Prus w stanowczéj godzinie, w nic się obrócą, nawet w tym przypadku, gdyby Hannower przeniewierzyć się miał Prusom. Przystanie Prus na warunki koalicyi, takie jak dziś są znane, może tylko mieć miejsce z równoczesném wystąpieniem p. Manteuffla z ministerstwa. Że o takowém niema mowy, nadmieniłem powyżéj. Powołanie na wysoki urząd pana Radowitza, do którego obce dzienniki tak wielkie znaczenie przywięzywały, o tyle tylko jest ważném, że świadczy o wyrównaniu się sprzecznych opinij pomiędzy nim a p. Manteufflem w polityce ołomunieckiéj. Ołomuniec stał się dziś jedną z głównych moralnych pobudek nieugiętości gabinetu pruskiego w kwestyi handlowo - celnéj, i dzisiejsza chwila nie będzie zapewne policzoną do tych, w których „silnemu przystoi zrobić dwa kroki w tył.“ Stać na miejscu, jest dziś siłą gabinetu pruskiego, i znaczy prawie tyle, co iść naprzód. Czas pokaże, czy Prusy dobrze, czy źle na tém wyjdą, ale takie przynajmniéj stanowisko dziś mieć chcą.

Arcybiskup paryzki bawił tu jeszcze parę dni dłużéj; codziennie odprawiał nabożeństwo, na które zawsze dużo się ludzi zbierało. Król dał mu audyencyą i prosił na obiad. Równie i poseł francuzki dał dla niego wielką fetę. Cholera zbliża się coraz bardziéj ku Berlinowi. Donoszą, że wybuchła z wielką gwałtownością we wsi Gustow, tuż pod Berlinem. Twierdzą, że i tutaj kilku już ludzi na nią zmarło, a pierwszą ofiarą miał być jakiś przyjezdny z Poznania, szukający tutaj schronienia. Urzędownie nic o tém niedonoszą, ale publiczność wierzy w opowiadanie i podobno się niemyli. Rząd wzywa lekarzy mających ochotę bycia użytymi w miejscach, gdzie panuje cholera, aby się zgłosili do jéj dyspozycyi. Nagła zmiana powietrza ciepłego na zimne, przy codziennym deszczu, źle wpływa na stan zdrowia. Dysenterye, febry gastryczne i nerwowe coraz liczniejsze, może to poprzedniczki cholery. Tymczasem wszystko tu jeszcze wesoło, cudzoziemców pełno w mieście, lokale publiczne zapełnione. Dosyć czasu myśleć o złém, kiedy zajrzy w oczy, to zwykła filozofia wielkich stolic. Wszakże ostrożni ludzie gotują się poważnie na przyjęcie tak niemiłego gościa. Czyni przygotowania i policya.

Przegląd Polityczny.

„Już to półpięta roku odkąd „kwestya niemiecka“ przesuwa się codzień przed oczyma publiczności, a w czasie w którym prawie wszystkie inne kwestye rozwiązano, ona sama nierozstrzygniętą jeszcze została. Niemasz już żadnéj innéj kwestyi w Europie, którąby tyle była ważną, iżby jéj nazwę całego narodu nadawano, iżby od niéj los całego zawisł narodu. Nie masz już bynajmniéj francuzkiéj, nie masz angielskiéj, rossyjskiéj, austryackiéj lub pruskiéj kwestyi; ale kwestya niemiecka jest. Jakież ona nie przeszła koleje, od swoich chwil frankfurtskich aż do chwil gotajskich, erfurtskich, ołomunieckich, aż do dzisiejszych chwil?..“ Temi słowy otwiera *Lloyd* swój artykuł wstępny w sobotnim numerze, artykuł który w połączeniu z dawniejszemi, postawiony naprzeciw półurzędowym organom gabinetu berlińskiego, dokładnie wykazuje przeciwny kierunek Austryi i Prus w rozstrzygnieniu sprawy celnéj. *Lloyd* sprawę celną zwie słusznie sprawą niemiecką, od jéj rozstrzygnięcia czyni zawisłemi losy Niemiec, przebiega jéj koleje i utrzymuje daléj, że tyle potępiona dążność gabinetu księcia Szwarcenberga, sprowadzenie wszystkich spraw niemieckich na łono Bundestagu i duńskiéj i heskiéj i wszystkich innych, uwieńczoną została pożądanym skutkiem. Nie mówi on tu wyraźnie, że i sprawa celna w Frankfurcie tylko znaleść może i powinna załatwienie, ale powiedział niedawno że Prusy wielki błąd popełniły stawiając się w związku celnym na równi z najdrobniejszemi księstwami, zamiast uorganizować ten związek jak związek niemiecki na zasadzie wielkości państw. Główna dążność gabinetu wiedeńskiego jest sprowadzić sprawę celną do Frankfurtu, główna dążność berlińskiego ta sama co od r. 1819, uorganizować pod powagą swoją po za obrębem Bundestagu instytucyę, którąby tamten w siebie zabsorbowała. Nie dzisiejszych to dopiero czasów polityka: sięga ona już trzech wieków, kiedy reformacya obudziła ambicye niemieckich książąt i powstała naprzeciw cesarzowi liga. Później tytuł królewski ciężkiemi zakupiony ofiarami był dalszym ciągiem téj samej dążności; dziś związek celny jest nowym na téj drodze środkiem. Rezultat zależy dziś od sprowadzenia niesfornych żywiołów do wspólnego ogniska w Frankfurcie, i nie dziwim się słowom *Nowo-pruskiéj gazety* która mówi, że Austrya dąży do rozbicia *Zollvereinu* choćby orężem. Słów tych nie bierzem literalnie, ale myśl w nich zawarta nie przestaje być prawdziwą.

Taki jest ogólny charakter téj „kwestyi niemieckiéj“ która mimo zawikłania w swém traktowaniu, nużącém nie raz czytelnika, zasługuje na pilną uwagę.

Z nowych téj sprawy szczegółów donosim, że na konferencyi celnéj w Berlinie w ostatni piątek, na którą zaproszeni byli pełnomocnicy państw dotychczas sprzymierzonych, to jest Hannoweru, Oldenburga, Brunszwiku i księstw sprzymierzonych, pruski komisarz oświadczył co następuje: Rząd pruski wyznaczył na dzień 15 b. m. termin do oświadczenia się rządom, które nie przystąpiły do zamiaru przez Prusy objawionego na posiedzeniu w dniu 30 sierpnia. Takowe nie nastąpiło. Prusy mogą więc traktować jedynie z państwami które zgodziły się na owczesne ich oświadczenie i zaprosi te tylko na konferencye które się oświadczą. (Kiedy?)

Obok tych polityczno-handlowych nieporozumień, występują w Niemczech religijne z coraz większą zaciętością. Naprzeciw zjazdowi biskupów katolickich w Kolonii, wystąpił zjazd protestancki w Bremie, który postanowił środki ku podźwignieniu upadającego protestantyzmu w Niemczech, a mianowicie wizytacye kościołów, kaznodziejstwa wędrowne (rodzaj missyi), zapobieganie małżeństwom mieszanym itd.

— Pierwsze wiadomości o podróży księcia prezydenta odpowiadają w zupełności temu, czego się powszechnie spodziewano. Ludność występuje masami na przyjęcie „Jego Cesarskiéj Wysokości“ — bo taki już tytuł dawany jest księciu we wszystkich urzędowych mowach — a okrzyk „niech żyje Cesarz!“, góruje nad wszystkiemi innemi.

Za przybyciem do Nevers, p. Karol Dupin prezes tamtejszéj Rady jeneralnéj witał Ludwika Napoleona mową, w któréj powtórzył wypowiedziane już w adresie Rady życzenie utrwalenia dzisiejszego rzeczy porządku. Książę odpowiadając mu, zakończył w te słowa: „Gdy chodzi o ogólny interes, wtedy staram się opinii publicznéj przodkować, gdy zaś o osobisty, wtedy postępuję *za nią*.“

Co chwila nadchodzą do Paryża depesze telegraficzne o dalszéj podróży księcia i wszystkie zgodnie donoszą, że cesarskie okrzyki wszędzie słyszeć się dają.

Journal des Débats donosi, że w dworcu kolei w Bourges aresztowano pewnego człowieka za okrzyk buntowniczy.

— Wiadomość o śmierci ks. Wellingtona, głębokie sprawiła w całéj Anglii wrażenie. Nadeszłe dzisiaj dzienniki, przynoszą nam bliższe szczegóły tego wypadku. Książę korzystając z feryj Parlamentu, mieszkał od miesiąca w zamku swoim Walmer-Castle pod Duwrem i przez cały ten czas jak najlepszém cieszył się zdrowiem. Dopiero w dniu 14tym b. m. wróciwszy ze zwykłéj rannéj przechadzki, porwany został gwałtownym napadem epilepsyi. Przyboczni lekarze księcia Dr. Macarthur i Dr. Hulke zadali mu proszek na wymioty, wszakże napady ponowiwszy się z większą jeszcze gwałtownością, wkrótce pozbawiły księcia przytomności, i w tym stanie o godzinie 4téj popołudniu ducha wyzionął.

Anglia utraca w osobie księcia najpierwszą wojskową i polityczną znakomitość swoją, i ta strata w radzie narodu długo będzie uczuwaną: żadne od lat wielu niezapadło postanowienie, żadna ważniejsza uchwała, czy to o utworzeniu gabinetu, czy o wojennych operacyach w Indyach, czyli o zarządzie kolonii lub ubezpieczeniu granic kraju, — aby niezasięgano opinii „żelaznego księcia“, którego wytrawne zdanie najczęściéj było rozstrzygające. Niedziw też, że obok królowéj, osoba Wellingtona najwyższém otoczona była poważaniem, i we wszystkich klasach narodu, bezprzykładnéj używał względności.

Wszystkie dzienniki angielskie czarną otoczone obwódką na znak publicznéj żałoby, podają rozciągłe biografie

zgasłego męża stanu, którego krótki życiorys w rubryce Anglii umieszczamy.

— Zdaje się że wszystkie usiłowania dyplomacyi francuzkiéj w sprawie miejsc świętych, spełzły na niczém. Niedawno patryarcha łaciński chciał dawnym zwyczajem w kościele Grobu S. odprawić bierzmowanie; tymczasem oparł się temu grecki patryarcha odwołując się do ostatniego firmanu, a Pasza miejscowy zmuszony był przyznać mu słuszność. Ten jeden przykład dostatecznie dowodzi że p. de Lavalette nic w Stambule niewskórał.

Lwów 16 września. W wielkiém księstwie Krakowskiem zaasygnowano tytułem forszusów na rachunek indemnizacyi za zniesione powinności od gruntów chłopskich, w miesiącu sierpniu summę 28 złr. Gdy do końca lipca r. b. wypłacono w tym samym celu kwotę 127,394 złr. 47 kr.; przeto wynosi ogółowa summa użytych tam w tym celu pieniędzy 127,422 złr. 47 kr. m. k. (G. L.)

Wiedeń 16 września. W uniwersytecie Pragskim wykładać będą w zimowém półroczu, wedle ogłoszonego programatu: w wydziale teologicznym 6 profesorów zwyczajnych 2 prywat-docentów. Przedmiotów 11 w języku łacińskim, 4ch w niemieckim, 1 w czeskim. Na wydziale prawnym 5 zwyczajnych, 6 nadzwyczajnych profesorów, 5 prywat-docentów, 28 wykładów niemieckich, 4 czeskich. W wydziale lekarskim 11 zwyczajnych, 7 nadzwyczajnych profesorów, 9 prywatdocentów, przedmiotów 45, z tych 2ch po czesku. W wydziale filozoficznym 15 zwycz. 7 nadzw. profesorów. 1 zastępca, 3 prywatdocentów, 4 nauczycieli, 54 wykładów po niemiecku, 7 po czesku.

— NPan nakazał pomnożyć liczbę pułków jazdy dwoma nowemi pułkami ułanów, jeden z Lombardyi, drugi z Serbii austryackiéj.

— Wszystkie kasy filialne banku narodow. otrzymały polecenie nadesłania natychmiast wykazów z podpisami na nową pożyczkę, ażeby wrazie potrzeby, przewyżka podpisów nad 80 mil. złr. mogła być równo i stosunkowo zmniejszoną jeszcze przed upływem b. m.

— *Gaz. Tryestska* pisze z Wiednia: Spodziewano się, że nowe prawo o małżeństwach, które jak od dawna doniesiono oczekuje podpisu cesarskiego, teraz ostatecznie przyjdzie do wykonania, i los jego rozstrzygniętym będzie. Jak wiadomo, prawo to w ostatniéj swojéj formie wypada zupełnie na korzyść wolności kościelnéj, a prawa zwierzchności świeckiéj ograniczono na bardzo niską stopę. Wedle nowszych doniesień, JCMość miał polecić poddanie pojedyńczych paragrafów tego prawa nowemu rozbiorowi, i aby do najważniejszych części jego wypracowano opinie dokładnie upowodowane. W tych dniach książe arcybiskup Gradecki powołany został telegrafem do Wiednia do hr. Thuna ministra oświecenia, a wypadek ten wiązanym bywa z powyższą sprawą; arcybiskup bowiem był członkiem komisyi, która wygotowała w ministerstwie oświecenia projekt do nowego prawa o małżeństwach. W każdym jednak razie ostateczne cesarskie postanowienie względem tego prawa odroczonem zostało, a zwłoka ta na cały kierunek jego nie będzie bez wpływu.

Wiedeń 18 września. Telegraficzna depesza z obozu pod Palotą z dnia 17 o g. 9éj wieczór donosi. J. C. Mość udał się wczoraj do obozu, i zaczął dziś czynić przegląd wszystkich znajdujących się tam pułków jazdy i bateryj artyleryi przy nich przydzielonych. Deszcz który powstał, niedozwolił znaczniejszych obrotów wojskowych przedsiębrać. Do obozu zjeżdżają się nieustannie wyżsi wojskowi i zagraniczni goście. W. Ks. Aleksander rossyjski i książe następca tronu wirtembergski, spodziewani co chwila w stolicy. W Bodenbach czeka na nich osobny pociąg kolei. Poseł rossyjski, baron Meyendorff, wyjechał na spotkanie W. Księcia do Pragi. Ksiąze Lobkowicz fmp., przeznaczony dostał przez J. C. M. do powitania W. Księcia na granicy i odprowadzenia go do obozu pod Pesztem.

— Dziś ostatni termin zapisywania się na nową pożyczkę. Rezultat dotąd niewiadomy; z Tryestu wszakże donoszą; iż po dzień 17 w południe podpisano tam przeszło $3\frac{1}{2}$ miliona złr. *Gazeta Wiedeńska* pisze z Insbruku, że dyrekcya krajowa skarbowa wydała obwieszczenie, na mocy rozporządzenia ministeryum skarbu, iż podpisy na nową pożyczkę ze strony gmin, kościołów i funduszów instytutowych, przyjmowane być mogą jeszcze po dniu 18tym b. m., z uwzględnieniem wszelakiém. Toż samo dozwolone jest osobom prywatnym, zamieszkałym zdala od kassy krajowéj głównéj, ale zawsze nakazano pośpiech w téj mierze.

— Fzm. Haynau, przybył do Wiednia z zagranicy.

— N. Pan ułaskawił następujące osoby: Szczepan Fiath z 16 lat na 4; Ignacy Kulterer *alias* Muranyi z 16 na 4; Eugeniusz Szent-Ivanyi z 6 na 4; Zygmunt Csuthy z 6 na 4; Józef Ostrowski z 6 na 4, Jan Danielski z 6 na 4, Jan Melczer z 6 na 2 lata.

— *Pressa* donosi, że Dziennik Praw państwa przestanie wychodzić, a prawa ogłaszane będą na innéj drodze.

— Wyszłe świeżo rozporządzenie, zakazuje urzędnikom noszenia bród całkowitych i podbródków, dozwalając zapuszczania przyzwoitych wąsów i faworytów.

Królestwo Polskie.

Warszawa 17 września. Podług ostatniego raportu o postępie cholery w Lublinie, od początku zjawienia się téj epidemii tamże, zachorowało: Chrześcian, osób 269; starozakonnych 292; z tych umarło: chrześcian 80, starozakonnych 93; obecnie postęp tej epidemii, znakomicie się zmniejsza.

— Na wystawie sztuk pięknych w Berlinie, znajdują się obrazy z pracowni pp. Aleks. Lesser, Oskara Wiśniewskiego, i Rudolfa Jordan, wszystkich trzech naszych rodaków.

— Znaczne dobra Szumlin w gubernii Płockiéj, w tych czasach nabyte zostały na własność, przez pana Wiktora Magnus, syna znanego bankiera berlińskiego.

— Wczoraj zachorowało w Warszawie na cholerę osób 5, wyzdrowiało 22, umarło 9; ogólna liczba pozostaje chorych 53.

— Dnia 17 zachorowało w Warszawie na cholerę osób 6, wyzdrowiało 8, umarła 1; ogólna liczba pozostaje chorych 50. (K. W.)

Anglia.

Anglia, piszą *Débaty*, utraciła największą swoją illustracyą wojskową i polityczną. Książe Wellington, pochodzi z familii zamieszkałéj w Irlandyi od Henryka VIII, która wszakże w końcu wieku zeszłego pewną zabłysła świetnością. Urodził się 1 maja 1769, zatem w dzień śmierci miał lat przeszło 83. Wychowanie odebrał stosowne do powołania wojskowego, był w szkole wojskowéj, która istniała we Francyi przed rewolucyą francuską w mieście Angers. W 1794 roku pierwszy raz ukazał się na polu bitwy, w stopniu jenerała brygady, w wyprawie którą dowodził książe York, brat Jerzego III w Hollandyi. Ztamtąd udał się do Indii, gdzie jeden z jego starszych braci, margrabia Wellesley, pierwsza familijna ilustracya był jenerałem gubernatorem. Na czele wojsk angielskich zrzucił z tronu Tippo-Saïbę, zniszczył potęgę Mahrattow, i w r. 1807 uważany był jako najlepszy jenerał angielski pod imieniem sir Artura Wellesley. Wróciwszy do Europy, w r. 1808 otrzymał od rządu dowództwo armii wysłanéj do Portugalii, i broniąc kraju tego przeciw Francuzom, zdobywał sobie coraz świetniejsze imie w kampaniach hiszpańskich, które się skończyły dopiero w 1814 r. pod murami Tuluzy. Nakoniec w r. 1815 był wodzem naczelnym armii angielskiéj po Waterloo.

Od téj chwili książe Wellington nie prowadził już więcéj żadnéj operacyi wojskowéj; aż do saméj śmierci nosił jego tytuł i godność jenerała en chef (*commandor in chieff*) wojsk angielskich. Był także członkiem kilku gabinetów, a mianowicie gabinetu z r. 1827 tego właśnie który przeprowadził w parlamencie akt emancypacyi politycznéj katolików irlandzkich.

Z czterech braci, jeden hr. Maryborough umarł nieodegrawszy żadnéj polityczéj roli, drugi hrabia Mornington znany w literaturze Angielskiéj, trzeci margrabia Wellesley był po dwakroć gubernatorem w Indyach, czwarty lord Cowley, był ambasadorem w Paryżu, godność, którą w téj chwili syn jego piastuje.

Książe Wellington ożenił się 6 kwietnia 1806 r. z miss Katarzyną Packenham, trzecią córką lorda Longford zmarłą 1831 r. z niéj miał dwóch synów: margrabiego Douro obecnie członka Izby Niższéj, który teraz został księciem Wellingtonem i lordem państwa, i jest bezdzietny; i p. Karola Wellesley, podpułkownika urodzonego 1808 r., który się ożenił z córką jedynaczką p. Mamers Pierrepont. P. Wellesley ma czworo dzieci.

Lista tytułów i godności księcia Wellingtona, zabrałaby kilka stronnic naszego dziennika. Ograniczymy się na tem, że w 1808 roku był kawalerem Wellesley, w 1809 r. baronem Douro i wicehrabią Wellington, w 1812 hrabią i margrabią Wellington, w 1814 r. margrabią Douro i księciem Wellington. W Hiszpanii został księciem Ciudad Rodrigo i grandem pierwszéj klasy; w Portugalii księciem Vittoria, margrabią Torres Vedras i hrabią de Vincieira; w Hollandii księciem Waterloo. Nadto książe Wellington był jeszcze feldmarszałkiem, pułkownikiem grenadierów gwardyi, pułkownikiem en chef brygady strzelców pieszych, kawalerem orderu podwiązki, wielkiego krzyża du Bain i wszystkich orderów w Europie, lordem-stróżem pięciu portów, konstablem wieży-londyńskiéj, lordem lejtnantem hrabstwa Hants, kanclerzem uniwersytetu Oksfordzkiego, feldmarszałkiem austryackim, pruskim i td. i td.

Czarnogóra.

Gazeta Tryestska pisze ze względu na uznanie niepodległości tego kraju: „Jak było do przewidzenia, dywan protestuje przeciw uznaniu niepodległości Czarnogóry. Chwila po temu zdaje się, że najniekorzystniejsza. Słychać że i do Austryi ma przybyć deputacya, aby uzyskać potwierdzenie niepodległości. Trudno przypuścić, aby Austrya miała tego odmówić, lubo niepodległość Czarnogóry, mimo małości tego kraju jest zarodem licznych późniejszych pretensyj. Czarnogóra nie może pozostać w dzisiejszych swoich granicach, których wewnętrzna rozległość nie zdoła mieszkańców swoich wyżywić. Musi ona się z czasem rozprzestrzenić, a nie inaczéj to nastąpić może jak w kierunku przyrodzonym, kosztem Albanii i Hercegowiny. Albania byłaby kiedyś pod pewnemi przypuszczeniami dobremi plecami dla Dalmacyi. Plan ten sięga późnych dopiero czasów. Wystawienie korpusu w Albanii dokąd Omer-pasza otrzymał wezwanie, należałoby poczytać za demonstracyę dla dodania mocy protestacyi dywanu naprzeciw rządowi rosyjskiemu. Rzut oka na Czarnogórę i 20,000 jéj gotowych do boju i chciwych łupieży wojaków znacznie zapał turecki ochłodzi, gdyż niemylne domysły każą nam wróżyć, że Turcya nie mogłaby nad 10 do 12,000 żołnierza postawić przeciw Czarnogórze. Protest turecki pozostanie sobie zapewne tylko prostym protestem bez skutku na żądanie dywanu. Porta uważa wciąż jeszcze Czarnogórę jako swoją własność, lubo mieszkańcy jéj już od r. 1795, zatém dawniéj niż Serbowie wyswobodzili się i wolności swojéj pod opieką Rosyi używali. Państwa cywilizowane mogą jak najsprawiedliwiéj wykazać Porcie niemożność oddania Czarnogóry w ręce partyi staroturеckiéj, któréj wpływ wzrasta. Dozwolić, aby sceny jak w Bośnii, powtórzyły się w Czarnogórze, do tego nie mają ochoty ani lud, ani rządy, których powołaniem jest „nieść na Wschód cywilizacyę."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 września. Piękny dzień wczorajszy wyludnił miasto, a na odpuście w Mogile można się było tak spotykać jak w Krakowie na rynku lub plantacyach, gdzie o pewnych godzinach można zawsze być pewnym, iż się znajdzie kogo się szuka. Na cmentarzu, w ogrodzie i ulicy przed klasztorem Cystersów ledwie się przetłoczyć było można. Powozy, doróżki, wozy i wszelkiego rodzaju zaprzęgi, tysiące pieszych, wszystko to się mijało w ciasnym obrębie, bo mało lubowników szukało szerszéj przestrzeni, pięknéj natury i wspaniałego widoku z oddalonéj znacznie od miejsca odpustu, mogiły Wandy. Deszcz wieczorny nie jedno wędrowne towarzystwo w pół drogi spotkał, a kto dla jéj skrócenia szedł jak zwykle łąkami, to przemókł w rzeczy saméj „od stóp do głów."

I w teatrze deszcz padał, deszcz łez rzęsisty, a z czyich oczu one nie pociekły, o tym możnaby powiedzieć, co Harold o sobie powiedział. Sztuka czysto uczuciowa: same miłosne westchnienia, a słusznie nam po trzecim akcie powiedział jeden ze znajomych, że te trzy akta to tylko jedna scena. Mimo tego rozprowadzenia jednéj sytuacyi przez wszystkie odcienia, nie było tam powtórzeń; tłumaczenie czyste, dobitne, język w którym nie przebijało nic z oryginału francuzkiego. Dwie główne téj sztuki figury: artysta i margrabianka oddane były z całą precyzyą i trudném nader cieniowaniem. Pani Linkowska i pan Kaliciński odznaczyli się szczególnie, bo też te dwie tylko role całą zajęły akcyę. Główną myślą tego dramatu było wykazanie walki między arystokracyą intelligencyi i arystokracyą rodu. O tytule radzibyśmy zamilczeć gdyby można, bo nie wiemy kto go sfabrykował. Dramat ten który zwał się na afiszu: „Nauka dla młodych panien," inny lubo nie pamiętamy jaki nosi napis w oryginale. Tytuł jego afiszowy jest pewnym rodzajem sensu moralnego ubocznie ze sztuki wyciągniętego, bo zadaniem jéj było właśnie przeciwstawienie dwóch ról społecznych, których współzawodnictwo występowało nieraz w tych czasach na teatrze świata, nie zaś przestroga.

— Znany zaszczytnie w świecie literackim powieściopisarz p. Zygmunt Kaczkowski przybył dziś do naszego miasta i czas jakiś zabawić tu zamierza.

— *Telegraf* lwowski pisze „o przyczynach ciągłéj śmiertelności czasopismów w Galicyi", a między temi kładzie brak mecenasów; utrzymanie się zaś dzienników przypisuje ich wspieraniu, i między innemi stawia *Czas* w rzędzie podobnych dzienników. Możemy zapewnić *Telegrafa*, że *Czas* nie miał i nie ma mecenasów i utrzymuje się z przedpłaty.

— W niedzielę na drodze z Mogiły, kobieta młoda i trzeźwa niosąc dziecię przy piersi udusiła je przez zbyteczne naciśnienie. Mimo rychłego ratunku, nie można było przywrócić do życia niemowlę.

— Piszą nam z Brzeska w obwodzie Bocheńskim: „W nocy z dnia 17go na 18 b. m. wybuchł w miasteczku naszém z nieostrożności pewnéj flaczarki pożar, który w przeciągu czterech godzin około 50 domostw po północnéj stronie gościńca położonych, pochłonął. Niemożna pominąć chwalebnéj gorliwości z jaką tutejszy pleban i w przechodzie będący oddział huzarów pułku ks. Wilchelma von Preussen, zarówno z przybyłemi nawet z odleglejszéj okolicy obywatelami do powstrzymania szerzenia się pożaru przyczynili.

Godnym tu jest wzmianki fakt, że jeden z pogorzałych starozakonnych z przyczyny zaszłego szabasu nawet pieniędzy gotowych między któremi 6000 złr. w srebrze znajdowało się, schronić sam niechciał, i uratowanie takowych przypadkiem jakowemuś z sąsiedniéj wsi na ratunek przybyłemu chłopu zawdzięcza."

— Dnia 15 b. m. umarł w Żyrosławicach w Bocheńskiem, powszechnie z rzadkich cnót obywatelskich znany i dla nieskazitelnéj prawości, wysoko ceniony konsyliarz c. k. sądu szlach. Aleksander Oraczewski. Obywatelstwo licznie zebrane na pogrzebie w Górze Sgo Jana, oddało ostatni hołd zasłudze.

Przyjechali do Krakowa od dnia 19go do 20go września: Leon Łapowski ze Szczecina. Adam Orłowski, Antoni Pilecki, Michał Tustanowski, Feliks Plené s z Wiednia. Włodzimierz hrabia Dzieduszycki, Paulina hrabina Dzieduszycka z Drezna. Jakób Jakobens ze Lwowa. Warterelewi z Ignacy, Zachariasiewicz Marcelli z Żółkwi. Otto Johansen z Hamburga. Antonina Wybranowska z Karlsbadu.

Wyjechali: Konstancya Radziejowska, Tadeusz Kozłowski do Wiednia. Tomasz Kulczycki z żoną do Lwowa. Marya Radomyska, Karolina Ropelewska. Rozalia Müller do Tarnowa. Józef Trzetrzewiński, Fortunat Strabiński. Panna Anna Miłkowska, Piotr Steinkeller, Amalia Blumbergerowa do Polski. Ignacy Wolski do Drezna.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Uście Jezuickie 17 września. Wyczytawszy w N. 191 *Czasu* artykuł z Dukli z d. 18 sierpnia wzywający do „korespondencyj przemysłowo handlowych", chciałem pospieszyć z przesłaniem niniejszéj odpowiedzi. lecz wykazy tutejszéj c. k. komory celnéj zatrzymały mnie do dziś dnia. Dukla stanowi punkt najważniejszy handlu z Królestwem Polskiem za pośrednictwem Uścia Jezuickiego. Od 1go stycznia 1851 r. rząd Królestwa otworzył przykomorek w Opatowcu, i natychmiast wszczął się znaczny ruch handlu zbożowego; od d. 1 stycznia 1851 do 1 września 1852 weszło do Galicyi przez c. k. komorę Uście Jezuickie 5408 meców pszenicy, 6481 żyta, 8011 jęczmienia, 1030 owsa, 872 grochu, 54 bobu, 658 jagieł, to czyni 22,541 meców, czyli mniéj więcéj 11,267 korcy; co stanowi ilość znaczną: gdy przeciwnie z Galicyi do Królestwa wyszła tylko mała ilość wina i płótna i to nie przez Opatowiec, ale Wisłą do Warszawy. Zaraz po otwarciu komory rosyjskiéj w Opatowcu, grono kupców dukielskich, czyniło kroki do grona kupieckiego miasta Tarnowa, wzywając je o współdziałanie: żeby od Wys. Władz krajowych uzyskać wezwanie do Władz handlowych Królestwa Polskiego: o dozwolenie expedyowania w Opatowcu, produktów galicyjskich i węgierskich, które dotąd, tylko w Sierosławicach i w Zawichoście expedyowane być mogą. Droga z Dukli przez Jasło, Pilzno do Tarnowa, a ztamtąd przez Żabno, Uście Jezuickie do Opatowca, jest najprostszą w kierunku Warszawy, a razem najprzystępniejszą, bo przez Opatowiec przechodzi trakt pocztowy, produkta zaś spławione z Popradu i Dunajca do Wisły, najdogodniéj bywały dawniéj expedyowane z Opatowca do Królestwa i do Gdańska. Póki rząd Królestwa około r. 1825 nie zamknął komory w Opatowcu, a nie przeniósł onéj do Rataj, znaczny był wychód win węgierskich z Dunajca do Królestwa, zaś drzewo okrętowe szczególniéj modrzewiowe, rzadkiéj piękności, szło do Gdańska.

Dukla będąc składem głównym win węgierskich, pragnie najwięcéj, żeby te mogły być ekspedyowane w Uściu Jezuickiém i w Opatowcu, żeby z niemi nie jeździć aż do Chwałowic i Zawichostu.

Lecz oprócz win ma Dukla wiele przedmiotów handlu, wymagających tego bliższego transportu, jako to: potaż, płótna wszelkiego gatunku, miód, orzechy tak zwane włoskie, koniczyny, suszone owoce, śliwowicę czyli wódkę ze śliw pędzoną, kukurudze, fazole, soczewicę, proso, siedmiogrodzkie baranki czarne i białe, koce, dery, kożuchy, futra, płaszcze, bundy węgierskie, skóry surowe galicyjskie i węgierskie i rozmaite inne produkta i wyroby tych dwóch krajów.

Tak więc linia handlowa z Dukli przez Tarnów i Uście Jezuickie do Polski i do Gdańska, jako najbliższa i najprostsza, powinna być celem starań naszych, ażeby te dwa punkta handlu dwóch graniczących krajów, tojest: Opatowiec w Królestwie Polskiém, a Dukla w Galicyi, były z sobą w ciągłym ruchu za pośrednictwem Tarnowa i Dunajca, i żeby importacya zboża do Galicyi wynagrodzoną była choć w części przez wywóz różnych produktów i wyrobów rękodzielniczych do Polski i do Gdańska.

Tymczasem Wysoki nasz Rząd zdaje się zajmować oczyszczeniem Dunajca i Wisły od przeszkód spławu, czego dowodzi zwiedzanie tych rzek przez pana dyrektora budownictwa galicyjskiego, ministeryalnego radzcę Frast, w towarzystwie c. k. inżynierów Wernera i Reichersdorfera.

Na zakończenie tego handlowego artykułu, zwracamy jeszcze uwagę czytelników na handel miasta Żabno, leżącego na trakcie połączającym Tarnów z Uściem Jezuickiém. Lubo ten handel ma inny kierunek, bo dąży przez Dunajec do Szląska i Wiednia, zasługuje na sympatyą Uścia naszego, bo leży na trakcie do Tarnowa, wymagającym wielkiéj opieki, a który jednak jako bieżący wzdłuż Dunajca, ma bliski materyał rzeczny, jakoto, żwir, piasek i chrust do naprawy gościeńca. Miasto Żabno prowadzi handel nierogacizny bardzo znaczny: odbywa się tu 26 jarmarków rocznie w poniedziałki co drugi tydzień, a w poprzedzające soboty bywa tak zwane podjarmarcze na trzodę chlewna, targi te są tak licznie odwiedzane, że na nich czasem 2000 sztuk nierogacizny znajduje się; w zimie jednak te targi zmniejszają się. W poniedziałkowe jarmarki odbywają się prócz drobnego handlu targi na bydło, a mianowicie wielki jest tędy przepęd wołów, tak dalece, że przewóz z Żabna do Radłowa na Dunajcu opłaca rocznie 2000 złr. przewozowego czynszu.

Zamieszczony przez nas wykaz handlu między Duklą, Tarnowem, Żabnem i Opatowcem, posłuży jak sobie pochlebiamy, do zwrócenia uwagi na ważność tych stósunków, a razem na potrzebę utrzymywania traktu z Tarnowa przez Żabno do Uścia w pieczołowitości; jakoż z pociechą dostrzegamy, że niektóre dominia na tym trakcie poczynają kamienie wozić na drogę; nie wątpimy, że i mostki, dotąd zbyt wątłe i wąskie, uwagę ich uzyskają; spławność rzek albowiem i drogi komunikacyjne dobre, są zasadą wszelkiego handlu, a zatém i zamożności krajowéj, przeto niemogą być dość często przedstawiane do wiadomości publicznéj, co dopełniając odpowiadamy wezwaniu korespondenta z Dukli.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 20 wrześn.* — Metaliki 5-proc. $96\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{5}{8}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{3}{4}$. — 4-proc. z 1839 r. $141\frac{3}{4}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1839 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $115\frac{1}{8}$. — Londyn 11 22—$23\frac{1}{2}$ kr. — Paryż 135. — Akcye Bankowe 1373. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2100. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $112\frac{1}{2}$. Ost D nau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 21 września. Banknoty $90\frac{3}{4}$. — Pruski kurant 103. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 20 złp. gr. — — Listy Król. Pols. bez kup. dają 101, żądają. — Listy zast. galic. bez kup. żądają $88\frac{1}{2}$ dają 88. Cwancygery stare $105\frac{1}{4}$. nowe $105\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 17 wrześn. — Dukat holend. 5 złr. 28 kr. — Dukat ces. 5 złr. 33 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 38 kr. — Rubel ros. 1 złr. 52 kr. — Talar pruski 1 złr. 42 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 23 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 97 złr. 55 kr.

Kurs wiedeński z dnia 17 września. — Metaliki $94\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka. $85\frac{3}{8}$. — Akcye Banku wied. 1363. — Akcye kolei żel. szl. $228\frac{5}{8}$. — Agio od złota 24, od srebra $16\frac{3}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 17 września. Banknoty austryackie $88\frac{1}{12}$ ż. Banknoty polskie $97\frac{5}{6}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{1}{4}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{5}{6}$ ż., — dto $3\frac{1}{2}$% $98\frac{11}{12}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $90\frac{1}{12}$ ż.

URZĘDOWE.

N. 13420. **Obwieszczenie.** (1339)

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO
Wydział dochodów publicznych. Sekcya I.

W ślad art. 1 i 4 ustawy sejmowéj o wywłaszczeniu z r. 1821 trzecikrotném niniejszém obwieszczeniem w Dzienniku rządowym i dzienniku miejscowym Czas, zawiadamia kogo dotyczy, iż uznaną została potrzeba zajęcia na użytek publiczny pod budowę magazynów wojskowych następnych realności:

1) Gruntu do Gminy m. Krakowa należącego, a na Podzamczu w Gm. IX. miejskiéj, między realnością N. 253 i 256 położonego w rozległości $186\frac{14}{30}$ sążni kwadratowych wiedeńskich.

2) Realności N. 256 Gm. IX. p. Jadamusa własnéj, $167\frac{1}{5}$ sążni kwad. wied. powierzchni obejmującéj.

Kraków dnia 11 września 1852 r.

(3) Prezes *P. Michałowski.* — Za Sekr. jen. *R. Marxen.*

N. 13103 **Obwieszczenie** (1315)

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO.
Wydział spraw wewnętrznych. Sekcya I.

Gdy ogłoszona na mocy rozporządzenia Rady Administracyjnéj z dnia 13 lipca 1852 N. 10,028 licytacya sprzedaży domu pod L. 35 w gm. VII. na Kleparzu przy Krakowie położonego, a do funduszu Bractwa ubogich Jezusa przy kościele Sgo Floryana należącego, dla braku pretendentów na terminie oznaczonym dnia 31 sierpnia r. b. do skutku nie doszła, Rada Administracyjna przeto powtórną licytacyą tegoż domu od zniżonéj ceny do $\frac{2}{3}$ części, tj. od kwoty 629 złr. $3\frac{1}{9}$ kr. na dzień 11 października r. b. na godzinę pierwszą z południa pod temiż samemi jak poprzednio warunkami niniejszém ogłasza. — Kraków dnia 3 września 1852.

(3) Prezes *P. Michałowski.* — Za sek. jen. *R. Marxen.*

N. 877. CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ (1281)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W zastósowaniu się do przepisu Art. 12 ustawy hipotecznéj z roku 1844, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Józefie Nowakowskim, składającego się z gruntu zagonów $4\frac{1}{2}$ w Czarnéj Wsi w Gminie IX Miasta Krakowa pod Liczbą Katastru 305 Kom. hip. 85 Wojta położonego, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie grunt wspomniony panu Tomaszowi Świtkowskiemu, jako nabywcy praw Tomasza Papińskiego, tudzież Anny i Anzelmy Nowakowskich wnuków zmarłego Józefa Nowakowskiego, na skutek podania do Nru 877 D. T. wniesionego, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 26 marca 1850 r.

Sędzia prezydujący *J. Czernicki.*
(2-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

Ostatnie Wiadomości.

Z obozu pod Palotą donoszą telegrafem 18go września o $4\frac{1}{2}$ popołudniu: „JCMość był obecny dziś obrotom taktycznym 11go korpusu piechoty i 1go jazdy na błoniach pod Keresztur." Do obozu przybywa coraz więcéj znakomitości, lub dopiero z Wiednia się tam udaje. W. książe Aleksander Rosyjski i książe następca Wirtembergski, wyjechali z Pragi 18go o 4éj; arcyksiąże Leopold; książe Albert Saski, książe August Koburgski, Rejent badeński książe Fryderyk, brat jego Wilhelm, książe Karol Parmezański, fzm. bar. Haynau, minister wojny bar. Csorich i mnóstwo wyższych wojskowych krajowych i zagranicznych, albo się już udało do obozu, albo właśnie wyjeżdża.

Nowa pożyczka została podobno w zupełności już pokrytą, a nawet jak słychać zebrano wyżéj 80 mil. złr. i reszta zwróconą będzie. Jest to powszechna opinia finansistów, bo jeszcze szczególne listy podpisów nie nadeszły. Oprócz rady gminnéj wiedeńskiéj która znaczną liczbę podpisów zebrała i sama do pożyczki przystąpiła z własnym kapitałem, gminy Tryestska, Pragska, Peszteńska, instytuta dobroczynne, różne fundusze itd. zapisały się na różne summy. Z prywatnych domy Rotschildów stoją na czele, za nimi idą Sina, Arnstein i Eskeles, Stametz, Biedermann, Weiskersheim, Goldschmidt w Frankfurcie, Piscatory w Paryżu, wreszcie bank wiedeński. Już przytoczone tu instytuta, gminy i firmy podpisały na przeszło 70 milionów wedle wiarogodnych handlowych przypuszczeń.

— Wedle depeszy telegraficznéj z Paryża 17go b. m., ruch imperyalistyczny wrasta coraz więcéj w dalszéj podróży księcia prezydenta, i uważają za rzecz pewna, że ogłoszenie cesarstwa najdaléj 2go grudnia nastąpi. Przyjęcie w Nevers było entuzyastyczne, zimniejsze nieco w Bourges. 16go w południe książe stanął w Moulins.

Pod niebytność księcia prezydenta, wszystkie warty i posterunki w Paryżu są podwojone.

Monitor zaprzecza urzędownie, podanéj przez *Morning Chronicle* wiadomości, jakoby między Anglią a Francyą stanąć miał traktat handlowy.

— Wieść na nowo odgrzewana o spisku na życie Sułtana, wyszła znów na wierzch w *Gazecie augsburskiéj.* Brat Sułtana Abdul Assis miał nim kierować wraz z szwagrem swoim Halilem Paszą i obaj wrąz z znaczną liczbą skompromitowanych mieli zniknąć nagle, a wielu sprzysiężonych, między którémi znaczna liczba ulemów dało gardło pod stryczek.

— Z Hiszpanii piszą, że na wyspie Kubie pokój, zaś dzienniki amerykańskie co innego zupełnie donoszą; to jest o duchu rewolucyjnym mieszkańców, licznych uwięzieniach, a nawet egzekucyach politycznych zbrodniarzy.

— Konfederacya argentyńska uznała niepodległość Rzeczypospolitéj Paraguay.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
18	10	27" 4''' 611	+ 5° 8	2''' 96	pn. wschodni słaby	pogoda			
19	6	„ 2 924	+ 2 9	2 44	ppn. wschod. „	pogoda z chmurami	mgła przy poziomie kropli dżdżu	+ 13° 2	+ 5° 6
„	2	„ 1 305	+ 18 0	4 61	zpł. zachod. „	„			
„	10	„ 2'''. 199	+ 13° 4	5''' 34	„ „	pochmurno	deszcz		
20	6	„ 2 960	+ 11 8	4 80	pnzachodni „	„	rano deszcz	+ 18° 4	+ 2° 9
„	2	27 4 380	+ 15 0	4 05	zachodni „	pogoda z chmur.			

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.